

5

2

195

Humoreska "Juliette" wg opowiadania Sylvii Eric

Osoby: Narrator
Gwiazda Paryża Juliette
Edward
Garderobiana Julietty - Paulina

Konieczka
Kosakow
Jeremi
Sobolewhe

+ + +

Narrator: Premiera w teatrze "Moderne". Julietta, nowa gwiazda Paryża święci wielki triumf. Kłania się z wdziękiem publiczności, która zapamiętała bije brawa. Edward rozejrzał się dookoła. Ten moment trzeba wykorzystać. Pobiegnął więc szybko za kulisy wpadł do garderoby Julietty i zanim garderobiana zdążyła krzyknąć z przerażenia, czy zaprotestować, wcisnął jej do ręki banknot :

Edward: Tsss... Muszę porozmawiać z panią Juliettą,

Paulina: Ona nie będzie z panem rozmawiać. Proszę wyjść!

Narrator: W kieszonce fartucha garderobianej utonął drugi banknot.

Doszli do porozumienia.

Edward: A więc tak, jak się umówiliśmy, ja schowam się za chińskim parawanem i wyjdę stamtąd dopiero wówczas, gdy pani da mi znak...

Paulina: Dobrze. /za drzwiami kroki i głos wchodzącej Julietty/
Ale na Boga! Prędeż, niech pan się schowa... Ona już idzie.
/gwałtowne otwarcie drzwi i śmiejąca się, upojona sukcesem
Julietta wpada do garderoby/.

Julietta: /do garderobianej/ - Paulino! - wstaw te wszystkie kwiaty do
wazonów i pomóż mi rozpiąć gorset...

Paulina: Już proszę pani ...

Julietta: Ach Paulino! Cóż to był za wieczór! Słyszałaś te oklaski?

Paulina: Tak proszę pani ...

Edward: /wychodząc zza parawanu/ - Ja najmocniej panią przepraszam..
ale ...

Julietta: Boże! Kim pan jest?! Złodziej! Na pomoc!

Edward: Nie jestem złodziejem, ani złoczyńcą, proszę nie krzyżeć...

Julietta: Niech pan wyjdzie stąd natychmiast!

Edward: Kiedy ja muszę z panią porozmawiać...

Julietta: Co pan sobie właściwie myśli? Też mi pora na rozmowy! Jestem
zmęczona, a w ogóle kim pan jest ?

Edward: Niech mnie pani spokojnie wysłucha.

Julietta: Wiem z góry wszystko, co pan mi chce powiedzieć!

Edward: Wątpię...

Julietta: O tak! czy pan myśli, że pan jest pierwszy ?!

Edward: Bynajmniej...

Julietta: Otóż chce mi pan wyznać, że pan mnie kocha, że oczarowałam pana kunsztem swej gry i że chce mi pan rzucić do stóp cały swój majątek za jeden mój uśmiech, prawda ?

Edward: Nie. Wcale pani nie kocham.

Julietta: /Zaskoczona/ - Pan mnie nie kocha ?!

Edward: Proszę wreszcie pozwolić mi dojść do słowa. Ja ...

Julietta: Ale jak pan się tutaj dostał?! Paulino !

Paulina: Słucham ?

Julietta: Czy to ty go tu wpuszczałaś ?

Paulina: Skądże ...

Edward: /przerywając/ - wtargnąłem tu niepostrzeżenie, bez wiedzy tej pani. Ale teraz proszę raz jeszcze, by zechciała mnie pani wysłuchać. To nie chodzi o mnie, ale o mojego brata. Ma on się wkrótce ożenić. Jego narzeczona to urocza, dzielna dziewczyna...

Julietta: A co mnie to obchodzi ?!

Edward: Zaraz wyjaśnię. Otóż niestety mój brat ~~z~~ świata poza panią nie widzi. Dla jego dobra, powinna pani z nim zerwać. Moja rodzina upoważniła mnie, żebym pani ...

201
Julietta: Dość! Ani słowa więcej! Pan mnie obraża! Za zerwanie z człowiekiem, który stał się treścią mego życia, ośmiela się pan ofiarować mi czek na ...

Edward: Dziesięć tysięcy franków ...

Julietta: /Nonszalancko/ - Dziesięć tysięcy franków... I pan chce żebym się^{go} wyrzekła za tę cenę?! Chce pan kupić ludzkie uczucia za pieniądze...A czy zastanowił się pan nad tym, że wyrzeczenie to mogę przypłacić ceną przegranego życia? Bo ja nie będę mogła bez niego żyć? /wybucha płaczem, Paulina usiłuje ją uspokoić/

Paulina: No niechże pani nie płacze droga Julietto /do Edwarda/ widzi pan do czego pan doprowadził ?

Edward: Bardzo mi przykro, ale musiałem tak postąpić ...

Julietta: I co ja teraz pocznę sama jedna? O, Boże, jakie to straszne!

Edward: Czuję się doprawdy zażenowany moją propozycją... i w ogóle ogromnie mi przykro. Nie przypuszczałem, że pani to tak przeżyje...Ale jeszcze raz chciałbym panią zapewnić, że moja rodzina jest bardzo zamożna i poniesie chętnie wszelkie konsekwencje materialne... Prosimy tylko o to, by go pani zostawiła w spokoju !

Julietta: To jest podłe ! /tupie ze złości nogą/ - Nikczemne !

Edward: Zapewniam panią, że tytułem rekompensaty jesteśmy skłonni podwyższyć tę sumę do ... powiedzmy ... dwudziestu tysięcy franków. Za te pieniądze będzie pani mogła kupić sobie jakąś piękną posiadłość...

Julietta: /Przestając szlochać/ - No dobrze, dobrze. Zrobię to dla pańskiej rodziny. Niech pan zostawi czek i już sobie idzie!

/Nowy potok łez i szlochu/

Edward: Błagam, niech się pani już uspokoi. Oto czek na 30 tysięcy franków... ale proszę już nie płakać.

Julietta: Proszę mnie nie pocieszać. Wyrzekłam się swego szczęścia na zawsze. Niech pan teraz idzie i powie swojej szanownej rodzinie, że stanie się tak, jak sobie tego życzy...

Edward: Dziękuję pani i raz jeszcze za wszystko najmocniej przeproszę... Dowidzenia...

Julietta: Chwileczkę, proszę pana! Proszę jeszcze się zatrzymać ...

/zwraca się do garderobianej/ - Paulino, pokaż temu panu album ...

Paulina: Już, proszę pani...

Edward: /Zmieszany/ - Po co mi ten album ?

Julietta: No proszę! Na co pan jeszcze czeka?! Niech pan wreszcie otworzy ~~to~~ i pokaże, który z nich jest pańskim bratem. Muszę przecież dotrzymać słowa ...

90